

Szymczakowa, Alicja

Stosunki krewniacze w świetle statutów z XIV-XV w.

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 3, 81-95

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Alicja S z y m c z a k o w a

*Stosunki krewniacze w świetle statutów z XIV–XV w.**

Verwandschaftsverhältnis im Lichte der Statuten vom XIV–XV Jahrhundert

1. Statuty Kazimierzowskie w praktyce XV w. 2. „Rodzina” w świetle Statutów. 3. Krewni najbliżsi. 4. Pozostali krewni. 5. Wnioski

1. Kasimir – Statuten in der Praxis XV Jahrhunderts. 2. „Die Familie” im Lichte der Statuten. 3. Nächste Verwandten. 4. Übrige Verwandten. 5. Schlussfolgerungen

1. Problematyka rodziny w średniowieczu została szeroko omówiona w pracach M. Koczerskiej, która zajęła się tym zagadnieniem nie tylko w ustawodawstwie koronnym i mazowieckim, ale uwzględniła praktykę codziennego życia. Tego problemu

* SKRÓTY: AKP – Archiwum Komisji Prawniczej [Kraków]; CPH – „Czasopismo Prawno-Historyczne”; M – *Statuty Kazimierza Wielkiego*, opr. O. Balzer, [w:] SHPP, t. XIX, (Poznań 1947); SHPP – *Studia nad historią prawa polskiego*; SPPP – *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, Kraków 1856; *Syntagmata – Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, opr. L. Łysiak, S. Roman, Wrocław–Kraków 1958, VL – *Volumina Legum*; W – *Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. II: *Statuty wielkopolskie*, opr. i wyd. L. Łysiak, Warszawa–Poznań 1982.

dotykały prace A. Winiarza i B. Lesińskiego, wreszcie fundamentalne dzieło J. Bardacha¹.

Omówienie relacji krewniaczych, przede wszystkim w świetle Statutów Kazimierza Wielkiego, jest zamierzeniem, które ma zrealizować przedstawiane studium. Badania L. Łysiaka nad stosowaniem statutów w orzecznictwie sądów prawa polskiego w Małopolsce potwierdziły ich słabą znajomość w pierwszej połowie XV w. i zupełny brak wzmianek o nich w drugiej połowie tegoż stulecia. Autor wyciągnął stąd wniosek o pozostawaniu praktyki sądowej wciąż na etapie przedstatutowym, zaś przepis przywilejów nieszawskich, nakazujący sądom stosować się do Statutów Kazimierzowskich i posiadać ich egzemplarz, zinterpretował jako wyraz bezsilności prawodawcy wobec zwyczaju². Jednak kwestia recepcji Statutów w społeczeństwie dla podejmowanego tematu nie ma większego znaczenia. Z faktu zaś, że po upływie trzech pokoleń od chwili ich zredagowania nadal zaleca się ich stosowanie, wyciągnąć można wniosek o aktualności i przydatności – przynajmniej w intencji ustawodawcy XV w. – rozwiązań normatywnych sprzed 100 lat. Zauważmy, że w prawodawstwie kolejnych władców – Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka, gdy dochodziło do nowych uregulowań niektórych kwestii, to odbywało się to najczęściej z odwołaniem do odpowiedniej normy Statutów Kazimierzowskich. Przypadki te zostały wykorzystane w studium dla wskazania tendencji.

2. Przyjrzyjmy się najpierw problemowi grup krewniaczych wyodrębnionych w statutach. Ze względu na liczbę przepisów

¹ M. Koczarska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975; A. Winiarz, *Polskie prawo majątkowe małżeńskie w wiekach średnich*, „Rozprawy Akademii Umiejętności” 1899 ser. II, Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. XII; B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV w.*, Wrocław 1956; *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, red. J. Bardach, Warszawa 1964.

² L. Łysiak, *Statuty Kazimierza Wielkiego w małopolskiej praktyce sądowej XV wieku*, „Studia Historyczne” 1976, R. XIX, z. 1, s. 33, 35–37.

poświęconych regulowaniu stosunków między członkami rodziny, wysuwa się ona zdecydowanie na plan pierwszy. Nie znaleźliśmy jednak nazwy kolektywnej, określającej małą rodzinę, ukonstytuowaną przez zespół relacji obejmujących osoby, które w społeczeństwie pełnią funkcje odpowiadające ośmiu rolom: męża, żony, ojca, matki, syna, córki, brata i siostry. Jedynie w redakcji małopolskiej Statutów występują dwa terminy: *familia* i *domus*, których znaczenie słownikowe odpowiada rodzinie. W art. 76, dotyczącym dawności, wśród argumentów uzasadniających jej radykalne skrócenie celem stabilizacji stosunków własnościowych, użyto zwrotu *pater familias*. W tym jedynym zwrocie można by próbować dostrzegać poszukiwane określenie odnoszące się do ojca rodziny. Ale na to nie pozwala polski przekład Statutów, m. in. Kodeksu Dzikowskiego z początku XVI w., skoro zwrot ten oddano tam wyrażeniem *ojciec czeladny*³. Sens nadany w tłumaczeniach potwierdzają inne postanowienia statutowe: *Familia* sędziego towarzyszyć ma woźnemu wyznaczonemu do ciężenia (M 54). A w egzekucji uczestniczyła – co oczywiste – nie rodzina sędziego, lecz jego czeladź. Zbiorowość, którą opisują Statuty, nie odpowiada więc pojęciu wyróżnionej tu małej rodziny. *Familia* w statutach to raczej grupa domowa z koncepcji Maxa Webera, podstawowa jednostka produkcyjna, zaś jej skład osobowy porównać można do załogi produkcyjnej⁴. Do rodziny należały też dzieci. Zwrot *filius familias*, zbudowany analogicznie jak *pater familias*, wskazuje na przynależność syna do wymienionej grupy domowej. Polskie tłumaczenia Statutów nie poradziły sobie z tą zawilnością, oddając ten zwrot jako syn⁵. Do rodziny należeli wreszcie liczni *familiars*. Wśród nich Statuty wymieniają dworzan panów

³ *Tłumaczenia polskie statutów ziemskich*, wyd. F. Piekosiński, AKP, t. III, Kraków 1895, s. 43–44; S. Roman, *Z badań nad dawnością w prawie polskim XIV wieku*, CPH 1965, t. XVII, s. 75.

⁴ *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 143–144; M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 98.

⁵ M 9; *Tłumaczenia...*, s. 43 (art 81).

świeckich (M 30, 34, 40, W 8), urzędników gospodarczych, jak włodarze (M 28)⁶. Trudno powiedzieć, czy w skład wyróżnionej tu rodziny wchodził także *servitores*. Oba statuty w przepisach dotyczących wymuszania wyroków na sędziach wymieniają: *consanguineos, familiares, servitores* (M 1, W 4), co tłumaczenia oddają jako: przyrodzeni, przyjaciele, słudzy⁷. W klasyfikacji tej posłużono się zatem dwoma kryteriami: genealogicznym i zależności służbowej. Różnica bowiem między dwoma ostatnimi grupami wynikała jedynie z innego rodzaju usług świadczonych na rzecz *patri familias*⁸. Zważywszy, że podejmuje on takie same działania w interesie wymienionych grup, możemy sądzić, iż traktuje ich wszystkich jako członków wspólnoty domowej, nie dającej się utożsamić z rodziną.

Drugi termin mogący budzić skojarzenia z rodziną to *domus*, użyty w art. 59 Statutu małopolskiego. Poucza on o sposobie oczyszczenia się z nagany szlachectwa. Oprócz tego pojęcia w tym krótkim przepisie zgromadzono także inne określenia więzi genealogicznej, jak *genologia* i *stirps*. Wszystkie one odnoszą się do pochodzenia. Możliwe, iż nakazując dowód *a domo et a stirpe ipsorum paterna*, rozróżniano węższe i szersze kręgi krewniacze. Ale i wówczas pod pojęciem *domus* należy rozumieć wstępnych wobec przeprowadzającego wywód, nie zaś jego małą rodzinę. Ten brak konceptualizacji jest wynikiem nieistnienia osobowości prawnej rodziny w średniowieczu.

3. Ustawodawca, zajmując się relacjami między poszczególnymi członkami rodziny, stwarzał wzorzec, którego realizacji oczekiwały elity uczestniczące w wiecach ustawodawczych, a więc decydujące

⁶ K. Górski (*Rycerstwo i szlachta wobec możnowładztwa w XIV i XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, R. LXXVII, z. 4, s. 830) wyróżnia siedem grup określanych jako *familiares*.

⁷ *Tłumaczenia...*, s. 30, art. 29; AKP, t. VIII, s. 8, art. 29.

⁸ R. Hube, *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1884, s. 111–112.

o kształcie podejmowanych tam przepisów. Model nie jest kompletny, z istoty swej Statuty ograniczyły się do uregulowania kwestii drażliwych. Cele powstania Statutów, odmienne dla Wielkopolski i Małopolski, też wycisnęły swe piętno na ostatecznym ich kształcie. W Wielkopolsce możni i rycerstwo zażądali przestrzegania przez starostę prawa zwyczajowego. Prawdopodobny autor Statutów – Janusz Suchywilk, który z polecenia arcybiskupa Jarosława Bogorii – jednego z inicjatorów prac kodyfikacyjnych, zajął się spisaniem praw, ograniczył się w istocie do redakcji norm zwyczajowych⁹. Takie napięcie polityczne nie towarzyszyło powstaniu Statutu wiślickiego, czy też późniejszych przepisów różnego pochodzenia, zebranych razem w zwodzie zwanym potocznie Statutem małopolskim. Więcej też w nim innowacji zmierzających do zmiany zwyczaju¹⁰.

Statuty silnie eksponują rolę męża i ojca w rodzinie. Jeśli w wielkopolskim wskazana jest ona pośrednio przez działania, w których występuje mąż i ojciec, to małopolski wprost mówi o poddaniu żony i dzieci jego władzy. W przepisach o dawności ustawodawca daje *mulieri autem maritate cum non habeat sui ipsius liberam potestatem propter maritum* dłuższy okres dawności, by mogła ona wyegzekwować posag lub inne należności¹¹. W literaturze najczęściej zwraca się uwagę, że chodzi tu zapewne o krępowanie ze strony męża swobodnej dyspozycji majątkiem własnym przez żonę¹². Zapewne tak, ale też o wyrażenie pewnej ogólniejszej idei o podziale ról w rodzinie, uwarunkowanych nierównością płci. Uzasadnieniem podległości żony jest niewąt-

⁹ T. Nowakowski, *Statut wielkopolski Kazimierza Wielkiego. Geneza i autorstwo*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, t. XV, s. 60–61.

¹⁰ S. Roman, *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1961, s. 95, 115, 139.

¹¹ M 75, 79; *Tłumaczenia...* (AKP, t. III, art. 48, 144) oddają to następująco: *niektórzy wolniejsi niżli drudzy, to jest mężowie niżli zenczyzny i mężatki samey w sobie nie są wolne*.

¹² M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 59–60.

pliwie owa krechkość panińska, jak tłumaczy się łacińskie *fragillitas sexus*. Z powodu tej krechkości (dotyczy ona także wdów) kobiety nie musiały stawać w sądzie, lecz to sąd delegował woźnego i przeciwnika sądowego na miejsce ich pobytu, gdzie mogły zeznawać bez narażania się na *obcowanie męskie* (M 17). Chodzi w tym jednak bardziej o ochronę macierzyństwa, z którego wynikały także inne czynności związane z mirem kobiety. W prejurykach tekstu małopolskiego znajduje się rozstrzygnięcie w sprawie główszczyzny po kobiecie, która należy się synowi, niezależnie od prowadzenia się matki¹³.

Zarząd majątkiem należał do męża. Wyjątkowo tylko ustawodawca przyznaje go żonie w sytuacji, gdyby mąż oskarżony o przestępstwo zbiegł i ukrywał się. Chronił też żonę przed odpowiedzialnością majątkową za przestępstwa męża, bowiem konfiskacie podlegały tylko jego dobra, natomiast dobra wienne zachowywała żona¹⁴.

Natomiast redakcje wielkopolska i małopolska odmiennie przedstawiają relacje między ojcem a synami. Ta pierwsza zajmuje się nimi tylko w przepisie o odpowiedzialności (W 31): syn za winy ojca, ojciec za winy syna, brat za brata nie odpowiadają. Wprowadzona tu odpowiedzialność indywidualna w kontekście sytuacji politycznej w Wielkopolsce ma wymiar niezwykle aktualny. Należy się domyślać, że opisana sytuacja dotyczy synów wyemancypowanych, czyli wydzielonych. Statut małopolski mówi wprost o dorosłych synach pozostających *in paterna potestate* (M 9, 11). Ustawodawca wyraźnie ujawnia skłonność do przedłużenia tego stanu aż do śmierci ojca. Artykuł 12 zawiera nakaz posługiwania się przez synów pieczęcią ojcową do końca jego życia, argumentując, *że synowie z ojcami jedną są krwią spojeni i jako jeden człowiek między sobą są*¹⁵. Posługiwanie się jedną pieczęcią ułatwiało ojcu

¹³ M 100; S. Kutrzeba, *Mężobójstwo w prawie polskim XIV-XV w.*, Kraków 1907, s. 33.

¹⁴ W 33.

¹⁵ Kodeks Dzikowski, AKP, t. III, art. 14.

kontrolę nad czynnościami prawnymi syna, który nie mógł sporządzić żadnego dokumentu bez jego zgody, nawet wówczas, gdyby z jego woli dysponował jakąś częścią dóbr nieruchomości.

W Małopolsce ustawodawca zmierzał w kierunku utrzymania niedziału ojca z dziećmi, w czym także widać tendencje do wzmocnienia jego władzy. Świadczy o tym wielokrotnie powtarzana ustawa w sprawie działu majątku po śmierci matki. Statut wielkopolski zawiera obowiązek wydzielenia synów po śmierci żony. Dział nie jest jednak obligatoryjny: dochodzi do niego tylko wówczas, gdyby został do niego zmuszony (zapewne na żądanie dzieci i ich krewnych macierzystych [W 19]). Artykuł 97 zводу małopolskiego idzie dalej. Gani dawny zwyczaj nakazujący ojcu wydzielenie dzieciom połowy majątku po śmierci matki i niewdzięczność synów, którzy występując z takimi żądaniami, przyczyniają się do zubożenia rodziny. Powołując się na wolę wyrażoną przez rycerstwo, Statut ten przewiduje w takiej sytuacji dział majątku tylko w dwóch przypadkach: gdyby ojciec ożenił się po raz drugi lub gdyby okazał się marnotrawcą majątku¹⁶. Przywoływana wielokrotnie lekkomyślność młodych, ich skłonność do hazardu stanowiły uzasadnienie dla nowej polityki powstrzymywania się od działów nieruchomości za życia ojca.

Jeszcze dalej w tym kierunku idzie Statut warcki mający już walor prawa ogólnokrajowego. Według przyjętych w nim rozstrzygnięć, nawet ponowny ożenek ojca nie dawał dzieciom prawa do żądania podziału majątku. Statut uzależniał wydzielenie części dziedzictwa od dobrej woli ojca. Dzieci mogły otrzymać jedynie posag matki i inne dobra wniesione przez nią do małżeństwa. Ojcowizna przechodziła na dzieci dopiero po śmierci ojca. Ustawodawca utrzymał w mocy warunek pozwalający dzieciom domagać się działu w przypadku trwonienia majątku przez ojca¹⁷.

¹⁶ M 97.

¹⁷ *Syntagmata*, s. 120, art. 6.

Wydłużając czas oczekiwania synów na usamodzielnienie się, ustawodawca stwarzał sytuację niebezpieczną dla życia ojców. Zwróćmy uwagę, iż tylko w Statucie małopolskim znalazł się przepis o krewnobójstwie. Ojcobójców (także bratobójców) dotykała infamia i pozbawienie prawa piastowania urzędów. Ponadto tracili oni wraz z potomstwem prawo do dziedziczenia po zamordowanym (M 38). Jest to jedyny przypadek odpowiedzialności rodzinnej, w zasadzie zniesionej przez Statuty. Usprawiedliwia ją jednak okoliczność, iż krewnobójcy są *hostes sanguinis proprii et honoris*¹⁸.

Zabójstwo siostry nie powodowało infamii i pozbawienia dostępu do urzędów. Taki wniosek wypływa z odczytania art. 38 zwodu małopolskiego. Siostry wymienionej w tej części przepisu, który mówi o pozbawieniu praw do dziedziczenia, nie ma już w części orzekającej o infamii. Statuty dostarczają innych jeszcze przykładów niskiej pozycji córki i siostry w rodzinie. Statut wielkopolski wyłączał je od dziedziczenia dóbr ojczystych na korzyść braci rodzonych lub dalszych krewnych męskich (W 18); małopolski wymagał zgody królewskiej na przekazanie dóbr córce (M 99). Praktyka w rodzinach możnowładczych w Małopolsce w okresie postatutowym odsuwała kobiety od spadku¹⁹. Obowiązkiem ojca wobec córki było wydanie jej za mąż i należne uposażenie. Zwrot ten oznacza, że wielkość posagu zależała wyłącznie od jego woli. Według Statutu wielkopolskiego, mógł dać córkom dobra kupione lub otrzymane z nadania (W 18). W posłuszeństwie rodzicom utrzymywał córki przepis pozbawiający je posagu, gdyby uległy odruchowi serca i wyszły za mąż bez ich zgody. Kolejne ustawy wykluczały takie kobiety także z prawa do dóbr dziedzicznych²⁰.

¹⁸ S. Kutrzeba, *Męzobójstwo...*, s. 19–20.

¹⁹ S. Gawęda, *Małopolskie rodziny możnowładcze w stosunku do praw spadkowych kobiet w wiekach średnich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1977, Prace Historyczne z. 56, s. 58.

²⁰ VL, s. 126; A. Winiarz, *Polskie prawo...*, s. 241, 279; M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 49–50.

W cieniu ojca pozostaje matka. Tylko w nielicznych sprawach wspomniany został jej współdziałanie w decyzjach dotyczących rodziny. *Parentes* wspólnie decydowali w kwestii małżeństwa i uposażenia córek (W 18, 21). Obojgu rodzicom należała się główszczyzna po zabitym synu (W 20). Oboje też zwolnieni zostali z odpowiedzialności majątkowej za długi synów (M 9, 10, 11). Ten przepis wskazuje na rozdzielność majątkową męża i żony, a w ogóle został przywołany tylko dlatego, że żona ma *bona materna*.

Z ogólniejszą zasadą ograniczania praw kobiet zgadzają się przepisy regulujące stosunki rodzinne po śmierci ojca. Tendencji wzmocnienia pozycji wdowca wobec dzieci towarzyszy skłonność do osłabiania pozycji wdowy. Zwyczajowo wdowa pozostawała w całym majątku męzowskim, przejmując na siebie rolę, którą do tej pory spełniał mąż i ojciec. Statut małopolski ustalał zasady podziału majątku między dziećmi a wdową, która miała zachować dożywotnio jedynie posag, wiano i wyprawę. Jej prawa majątkowe ulegały dalszemu ograniczeniu w przypadku ponownego zamążpójścia. Musiała wtedy wydać dzieciom wszystkie dobra ojcowskie i połowę swoich. Na osłodę tak znacznego uszczerbku swych praw pozostała jej wolność wyboru małżonka bez ingerencji rodziny (M 98)²¹.

Usiłowanie wyzucia wdowy z zarządu majątkiem męża z trudem znajdowało aprobatę w społeczeństwie, skoro kolejne ustawy powtarzają te same postanowienia. Artykuł *Ad abolendam* Statutu warckiego, będący nowelą do Statutów Kazimierzowskich, ponownie nakazuje wdowie zachować tylko posag, wiano i wyprawę. Szczegółowo ustala zasady podziału dóbr ruchomych, przeznaczając na użytek wdowy jedynie *parafernalia domestica*, część koni zaprzęgowych i ubrań. Ustawodawca argumentuje zniesienie szkodliwego dla dziedziców zwyczaju niedbałością wdów w zarządzaniu dobrami²². Koronny Statut opatowiecki z 1474 r. ustalał podział majątku między wdową zawierającą

²¹ M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 61.

²² *Syntagmata*, s. 119, art. 2.

ponownie małżeństwo a dziećmi. Mogła ona zabrać tylko posag, chociaż przepis dozwalał, by wdowa bezdzietna wzięła zarówno posag, jak i wiano²³. W takim uporczywym powtarzaniu tego artykułu w kolejnych ustawach S. Roman dostrzega konflikt interesów między szczytami feudalnego rycerstwa, które zasiadało na wiecach ustawodawczych i tworzyło prawa, a ogółem szlachty, trwającym konserwatywnie przy zwyczaju. Górne warstwy dążyły do zrzucenia wszelkich więzów krępujących swobodne prawo dziedziczenia²⁴.

W świetle Statutów, śmierć ojca jako jedyne go czynnika stabilizującego rodzinę powodowała pogorszenie się relacji między rodzeństwem. Szczególnie niepokój ustawodawcy budził niedział braterski. Jeśli w pozostawaniu dorosłych synów we wspólnym gospodarstwie z ojcem dostrzega się pozytywy, to wspólne gospodarowanie niedzielnych braci przedstawione zostało przez Statuty jako źródło sporów i niezgody. W chęci zagarnięcia majątku braci, siostr lub innych krewnych ustawodawca widzi przyczynę krewnobójstwa (M 38). Statuty nie zawierają nakazu działu wśród braci, proponują jedynie cały szereg ułatwień w rozwiązywaniu niedziału. Statuty wiślickie zakazywały jednemu z braci wzruszenia działu, jeśli został już przez rodzeństwo przeprowadzony. Zmierzały do ukrócenia sporów o dziedzictwo między rodzeństwem, pozostawiając w mocy pierwszy wyrok w sprawie i zabraniając dalszych kroków procesowych tym, którzy nie stawili się wówczas w sądzie (M 86). Niewzruszalności działów służył przepis ograniczający czas dochodzenia praw majątkowych (M 76). Ustawodawca wskazuje na niebezpieczeństwa zagrażające dziedzictwu, wynikające z przynależności do niedziału braci oddających się hazardowi. W celu ochrony części spadkowych poszczególnych członków wspólnoty nakazuje obciążyć długami wyłącznie część gracza (M 11).

²³ M. Koczarska, *Rodzina szlachecka...*, s. 174.

²⁴ S. Roman, *Stanowisko majątkowe wdowy w średniowiecznym prawie polskim*, CPH 1953, t. V, s. 96–97.

W niedziale braterskim główna rola przypadła z natury rzeczy najstarszemu z braci, który przejmował zarząd nad całością dóbr. Sytuacja ta – jak podaje ustawa z 1447 r. – prowadziła często do marnotrawienia majątku, tak że młodszy bracia po uzyskaniu pełnoletności otrzymywali w dziale skromne resztki, niewspółmierne do należnego im spadku po rodzicach. Ochronie praw majątkowych młodszych braci służył zakaz sprzedaży i zadłużania majątku przez sprawujących zarząd starszych braci. Jediną okolicznością, która usprawiedliwiała pozbycie części dóbr, były długi pozostawione przez rodziców. Na ich spłacenie mogli oni sprzedać tylko taką część, która odpowiadała sumie dłużnej. Transakcja ta musiała uzyskać zgodę *domus seniorum*, czyli konsens krewnych²⁵.

Po śmierci ojca, jeśli nie wydał on córek za mąż, obowiązek ten spadał na braci. Statut wielkopolski bronił ich przed pretensjami sióstr do nieruchomości. Jeśli dostały posag przed śmiercią rodziców, nie wolno im było żądać więcej. Nadmiernemu uszczupleniu dziedzictwa przechodzącego na braci rodzonych lub braci stryjecznych zapobiegać miało ściśle określenie wysokości posagu, zróżnicowanego w zależności od statusu społecznego rodziny (W 18, 46).

Śmierć ojca (o matce nie wspomina się) i pozostawienie przez niego małoletnich dzieci uruchamiała instytucję opieki. Statut wielkopolski, który zajął się zabezpieczeniem praw majątkowych sieroty, nie precyzuje, do kogo tutela należała. Dopiero Statut warcki objaśnia, iż rolę tę zwyczajowo pełnili stryjowie, a w ich braku dalsi krewni, określani jako *amici proximiores*.

Opiekunowie małoletnich nie mogli dóbr sprzedać ani wyznaczać im granic, aby w ten sposób nie uszczuplić ich majątkowości. Zwolnieni byli jednak ze zdawania ścisłego rachunku z dóbr ruchomych i nieruchomości, z wyjątkiem czynszów i bydła (W 49, 50). Zwyczajowe korzystanie z dóbr pupila z tytułu opieki zostało uregulowane w duchu ochrony jego dziedzictwa. Statut warcki uznawał prawo ojca do testamentowego wyznaczenia

²⁵ VL, t. I, s. 68.

opiekunów dla dzieci i żony, za jej zgodą, spośród osób nie należących do rodziny. Wprowadził jednocześnie zakaz usuwania przez krewnych tak wyznaczonych opiekunów po śmierci ojca²⁶. Jest to chyba jeszcze sytuacja wyjątkowa. Opieka była szczególnie niebezpieczna dla kobiet będących, jedynymi spadkobierczyniami dóbr nieruchomości. Statut warcki przywołuje dawne prawo, które pozwalało wykupić dobra z rąk kobiet, ale inaczej niż przedtem uzależnia wykup od ich woli. Zakazano także opiekunom jakichkolwiek układów z narzeczonym podopiecznej, zmierzających do wyzucia jej z dóbr w zamian za wyposażenie pieniężne.

4. Statuty dostrzegają także krewnych dalszych, używając kilku terminów na ich określenie: *amici*, *consanguinei*, *affines*, *proximi*, *proximiores*, *remoti*, które w przekładach oddawane są przez: *przyjaciele*, *przyrodzeni*, *bliźsi*. W celu ustalenia ich znaczenia przyjrzyjmy się kontekstowi, w jakim się pojawiają. W Statucie wielkopolskim *amicus* występuje wielokrotnie. To *amici*, gdyby zabrakło rodziców i dzieci, biorą głów szczyzną po zabitym (W 20). Gwałciiciel wydany został w ręce pokrzywdzonej kobiety *et amicorum ipsius*. Gdyby zaś wyszła za mąż za swego krzywdziciela, rodzice *seu amici eius* nie dadzą jej posagu (W 21). Wymienione przykłady przedstawiają sytuacje o ściśle rodzinnym charakterze. *Amici* tworzą drugi plan, zastępują rodziców, gdyby ich zabrakło. Są więc najbliższymi krewnymi. To znaczenie potwierdza Statut warcki. Kobieta, której opiekun nie wydawał za mąż, mimo osiągnięcia przez nią odpowiedniego wieku, mogła prosić o zgodę innych *amicorum aut patruorum aut avunculorum*²⁷. Tutaj więc *amici* to stryjowie albo wujowie, krewni zarówno z linii ojczystej, jak i macierzystej. Według Statutu małopolskiego, *amici* przeprowadzali działy majątkowe i asystowali podczas przekazywania córkom przez ojców posagu

²⁶ *Syntagmata*, s. 120, art. 4.

²⁷ *Syntagmata*, s. 121–122, art. 8.

pieniężnego (M 76, 99). Według Statutów piotrkowskich, *amici* zabitego szlachcica mogli zawrzeć ugodę z zabójcą²⁸.

Inne przepisy Statutów Kazimierzowskich już nie pozwalają tak jednoznacznie na wyjaśnienie tego terminu. *Amici* w artykule o słudze, który zranił napastnika w obronie swego pana lub *amicorum ipsius*, mogą być nie tylko jego krewnymi, ale też przyjaciółmi (W 26). Podobne wątpliwości dotyczą osób wymienionych w przepisach o zbiegłym szlachcicu czy o poręczeniu (W 33, 40), o zranieniu w zabawie (*tanquam socius et amicus cum amico* – M 65), o kradzieży zboża (M 34) czy o pożyczce konia *amico* (M 93).

Krąg krewnych dalszych kryje się pod terminem *consanguinei*. W postanowieniu o dawności wymienia się formy niedziału, który tworzyć mogą: *fratres germani, fratres vel amici, consanguinei vel remoti* (M 76). Ustawodawca miał tu najpewniej na myśli różne odległości genealogiczne dzielące osoby funkcjonujące w niedziale i uszeregował je w porządku: od najbliższych do najdalszych krewnych. Praktyka pokazuje, że najczęściej w stosunkach prawnych występował krąg trzech generacji²⁹. Nie można jednak tych nazw traktować jako prawniczych terminów technicznych. W najstarszej partii zwodu małopolskiego przepis dotyczący główszczyzny kmiecej stanowił, że jej część przypaść miała *consanguineis vero sive amicis proximioribus* (M 101). Różnorodność terminologiczna jest często wynikiem znajomości wcześniejszych ustaw, do których materii odnoszono się, przenosząc jednocześnie terminy w nich występujące.

Statuty rozróżniają linię męską (*linea paterna* – M 97) i żeńską, *consanguinitas* od *affinitas*. Obu grupom krewnych przysługiwało prawo retraktu do sprzedanych lub zastawionych dóbr (W 48, M 75, 96)³⁰.

Statuty w negatywnym świetle przedstawiają dalszych krewnych, owych *proximiores*, którzy tylko czyhają na zabranie dóbr.

²⁸ *Ibidem*, s. 125.

²⁹ Z. Rymaszewski, *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV w.*, Wrocław 1970, s. 35–52.

³⁰ *Ibidem*, s. 40–52.

Tymczasem mieli oni dopiero ostatnie miejsce w porządku dziedziczenia. Zapewniali swym krewnym pomoc w różnych okolicznościach. Statuty usiłują walczyć z niektórymi zwyczajami, w imię praworządności zakazując zbrojnego najazdu na sąd i wymuszania wyroku korzystnego dla ich krewnego czy też odbijania krewnego zatrzymanego za przestępstwo (W 4, 33; M 1). Tkwiła w tym siła grupy krewniaczej, która dotąd broniła w ten sposób interesów jednostki.

Rolę krewnych ujawniają liczne prejudykаты w zwodzie małopolskim i petyta w wielkopolskim. Choć nie mają one charakteru obowiązującego, używane były powszechnie w praktyce sądowej, a z czasem nawet zaczęto je traktować jako urzędowy przekaz Statutów Kazimierza Wielkiego. Ujawniają one zwyczaj, ale ponieważ brak interwencji ustawodawcy w te sprawy, widać nie budziły one jego zastrzeżeń. Oprócz wskazanych już poprzednio przykładów, krewni występują jako mediatorzy (*amicabiles compositores*) między zwaśnionymi stronami i z tego tytułu mogli stawać jako świadkowie w sądach (M 67).

5. Trzy wyróżnione kręgi krewniacze – mała rodzina, krewni w linii bocznej II stopnia rachuby kanonicznej i bliżej nie określone dalsi krewni – przenikają się wzajemnie. Członkowie poszczególnych grup przyjmują na siebie różne role w zależności od potrzeb i okoliczności. Ojciec rodziny może być jednocześnie opiekunem dziecka krewnego, mediatorem, poręczycielem i może podjąć się wielu innych zadań, których od niego oczekuje wspólnota krewniacza. Statuty z natury rzeczy we wszystkich sytuacjach, w jakich mógł znaleźć się ówczesny człowiek, dostrzegają zagrożenia i usiłują zapobiec przewidywanym konfliktom. W ich świetle rodzina przedstawiać się zatem musi jednostronnie – właśnie jako grupa konfliktów.

Poczucie pokrewieństwa w rodzinie średniowiecznej sięgało na ogół III stopnia pokrewieństwa w linii prostej. Tymczasem w statutach nie ma relacji między dziadem a wnukiem, pra-

dziadem a prawnikiem. Pominięto je nie dlatego, iż nie stwarzały one sytuacji konfliktogennych, lecz zapewne z tej przyczyny, że wypadnięcie pokolenia średniego sprowadzało odniesienia między wymienionymi osobami do relacji ojciec – syn ze wszystkimi konsekwencjami prawnymi przewidzianymi w statutach.

Na jakość stosunków krewniaczych wpływały w znacznym stopniu zasady dziedziczenia. Ustawodawca, wykazując skłonność do zachowania nie podzielonego majątku w ręku ojca aż do jego śmierci, znajduje rozwiązania utrzymujące córki i synów w posłuszeństwie. Główna bowiem idea statutów sprowadzała się do zapewnienia spokoju społecznego.

Mała rodzina, która jest szczególnym przedmiotem troski ustawodawców, ma charakter rodziny patrypotestalne. Autorytarność ojca stale wzrasta kosztem innych członków rodziny. Wyraźnie uprzywilejowana została pozycja ojca w stosunku do dzieci, męża wobec żony. Po śmierci ojca miejsce to zajmują dorośli synowie. Tendencja ta jest typowa w rodzinie mającej charakter grupy korporacyjnej.